

Metamorfozy biograficzne trzeźwiejących alkoholików: problemy tożsamościowe alkoholików w procesie wychodzenia z nałogu

ANDRZEJ KACPRZAK
UNIwersytet Łódzki

Biograficzna metamorfoza, czyli stopniowa zmiana tożsamości, jest według Fritza Schütze w biografii jednostki zawsze wynikiem jakichś pozytywnych okoliczności. W przypadku „trzeźwiejącego” alkoholika metamorfoza to proces, w którym odkrywaniu nowych możliwości, jakie pojawiają się dopiero w momencie zerwania z nałogiem, towarzyszy jednocześnie trwanie w swego rodzaju stanie zawieszenia pomiędzy dwoma społecznymi światami: tym, do którego należał będąc osobą pijącą i tym, w którym uczy się żyć na nowo jako abstynent. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie dynamiki procesu wychodzenia z uzależnienia oraz społecznego kontekstu rekonstrukcji tożsamości trzeźwiejących alkoholików, uczestników grup samopomocowych.

Słowa kluczowe: wywiad narracyjny, metamorfoza biograficzna, biograficzne struktury procesowe, alkoholizm, mała epifania.

1. Wprowadzenie

Zjawisko alkoholizmu, bądź mówiąc ściślej uzależnienia od alkoholu, w polskiej literaturze socjologii problemów społecznych zajmuje miejsce szczególne i zostało niezwykle szeroko opisane. Po pierwsze, z powodu skali zjawiska oraz wpływu, jaki mają problemy alkoholowe na społeczne funkcjonowanie jednostki, a także najbliższego otoczenia alkoholika będącego często ofiarami jego nałogu. Po drugie, z uwagi na zachodzące obecnie przemiany społeczno-demograficznej struktury spożycia w naszym kraju (np. zanik różnic w częstotliwości picia między uczniami III klas szkół gimnazjalnych a uczniami II klas szkół ponadgimnazjalnych (Sierosławski, 2007, s. 14–15), czy wzrost udziału dziewcząt w ogólnej strukturze spożycia alkoholu wśród

młodzieży (ibidem, s. 16–17). Po trzecie, w wyniku zainteresowania problemem specyfiki choroby alkoholowej: będąca jej istotą bardzo znaczna redukcja woli i towarzyszące jej negowanie istnienia problemu alkoholowego tworzą razem największą przeszkodę w powrocie do stanu przedchorobowego.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dynamiki procesu wychodzenia z uzależnienia, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na społeczny kontekst przemian tożsamości trzeźwiejących alkoholików, czyli ich biograficznej metamorfozy. Jak się wydaje, z socjologicznego punktu widzenia i w kontekście rozważań nad społecznymi światami, kluczowy jest problem poczucia przynależności „trzeźwiejącego” alkoholika, który wobec pojawienia się w jego życiu problemów nieznanego jego wcześniejszemu doświadczeniu biograficznemu, trwa w swoistym stanie zawieszenia między dwoma społecznymi światami: jeden to świat czynnych alkoholików, drugi to świat niepijących już alkoholików. W procesie tym, z jednej strony należy on do dwóch światów społecznych jednocześnie, z drugiej strony do żadnego z nich nie należy w pełni. Odwołując się do koncepcji R.E. Parka, można by zatem powiedzieć, że trzeźwiejący alkoholik to w pewnym sensie *marginal man*, „osobowość pogranicza”, człowiek o kilku tożsamościach i zarazem bez tożsamości.

2. Nota metodologiczna

Analiza procesu metamorfozy biograficznej trzeźwiejących alkoholików przeprowadzona jest w oparciu o fragmenty narracji uzyskanych w toku badań przeprowadzonych przez autora artykułu w roku 2008 z członkami jednego z łódzkich klubów abstynenta lub jego „bywalcami” (nie wszyscy rozmówcy, pomimo częstych wizyt uważali się za członków klubu). W klubie tym odbywały się jednocześnie spotkania grup samopomocowych, m.in. Anonimowych Alkoholików. W badaniach zastosowano metodę wywiadu narracyjnego, nazywanego też niekiedy biograficznym, który przeprowadzony został z 10 osobami pozostającymi w abstynencji od przynajmniej trzech lat.

Tytułowa *metamorfoza biograficzna* jest jedną z czterech podstawowych struktur biograficznych opisanych przez Fritza Schütze, który wymienia:

- **biograficzne plany działania**, czyli ogólne wizje jednostek dotyczące realizacji określonych zamierzeń, takich jak kariera zawodowa, kształtowanie tożsamości; struktury te reprezentują intencjonalnie zaprojektowane działania;
- **wzorce instytucjonalne**, czyli sytuacje, w której działanie jednostki podporządkowane zostaje instytucjonalnie określonym normom, regulacjom, zaś ona sama stara się im podporządkować, spełniać stawiane przez nią wymogi, czego wyrazem jest jej intencjonalne działanie (jego zasady są jednak zewnętrżnie określone);

- **trajektorie**, czyli takie formy doświadczenia, w których jednostka poddana zostaje działaniu jakiejś nieznannej, zewnętrznej siły, której nie jest w stanie opanować, co zazwyczaj wiąże się z poczuciem utraty kontroli nad własnym losem. Są to najczęściej wydarzenia o charakterze negatywnym lub wręcz tragicznym (np. niespodziewana choroba, wojna), których istotą jest towarzyszące jednostce poczucie niemocy wobec jakiejś bliżej nieokreślonej i niezależnej siły kierującej jej poczynaniami, którą określa się tutaj mianem potencjału trajektoryjnego;
- **biograficzne metamorfozy**, czyli zmiany będące wynikiem nadejścia jakichś pozytywnych okoliczności, niosących ze sobą transformację tożsamości jednostki i wiążące się z odkryciem przez nią nowych możliwości, ale które jednak, mimo ich pozytywnego charakteru, nie mogą zostać wprowadzone przez biograficzny plan działania (Shütze, b.d., s. 50–51).

3. Struktury biograficzne w życiorysach alkoholików

Jak wykazało badanie, strukturami biograficznymi, które pojawiały się we wszystkich biografiach alkoholików były trajektorie oraz będące tematem niniejszego artykułu biograficzne metamorfozy. Obie te struktury można zazwyczaj dosyć łatwo oddzielić, jednak w przypadku biografii trzeźwiejących alkoholików, jak się okazuje, metamorfozy biograficzne są w rzeczywistości częścią trajektorii uzależnienia i tylko z pozoru stanowią odrębną jednostkę analityczną.

3.1. Trajektorie w biografiach alkoholików

Struktury te są zdecydowanie dominujące i najbardziej rozwinięte w biografiach alkoholików. Ze względu na złożoność oraz czasową rozpiętość (patrząc z perspektywy struktury narracji), w toku analizy materiału badawczego wyróżniono w nich dwa etapy:

- **trajektoria popadania w uzależnienie** – jest to okres uwalniania potencjału trajektoryjnego, w którym jednostka zaczyna dostrzegać, racjonalizować i przeżywać swoją trajektorię. Na tym etapie pojawiają się też pierwsze próby opanowania potencjału trajektoryjnego, który okazuje się jednak zbyt silny, przez co sytuacja jednostki systematycznie się pogorsza;
- **trajektoria wychodzenia z uzależnienia** – jest to okres opanowywania potencjału trajektoryjnego mogący prowadzić do przepracowania własnej tożsamości i biograficznej metamorfozy. Alkoholik przeżywający tą „sub-trajektorię” musi sobie poradzić z zupełnie nowymi problemami stanowiącymi efekt uwolnienia drugiego, ukrytego w okresie czynnego uzależnienia potencjału trajektoryjnego. Ponieważ istotą tego etapu w biografii alkoholo-

lika jest dążenie do „przejęcia kontroli” nad własną biografią, można powiedzieć, że jest to namiastka działania intencjonalnego. W pewnym wymiarze jest to zatem biograficzny plan działania, jednak jego realizacja wiąże się dla uzależnionego z tak dużym wysiłkiem i tak intensywnym doświadczaniem cierpienia, że opisanie go jako podtyp trajektorii zdecydowanie trafniej oddaje jego istotę.

W przypadku moich rozmówców, swoistą cezurą między trajektorią popadania w uzależnienie a trajektorią wychodzenia z uzależnienia był najczęściej pewien symboliczny moment, bądź też pewna seria wydarzeń, które sami określali jako „sięgnięcie dna”, przy czym owe „dno” dla każdego alkoholika znajduje się w pewnym sensie na innym poziomie. Następstwem tych wydarzeń było zazwyczaj podejmowanie prób zerwania z nałogiem, co w większości przypadków było jednoznaczne z podjęciem leczenia i wkroczeniem na trajektorię wychodzenia z nałogu.

3.2. Metamorfozy biograficzne w narracjach trzeźwiejących alkoholików

Metamorfoza jest strukturą biograficzną, która w przypadku biografii alkoholików przenika się z trajektorią wychodzenia z nałogu. Jednocześnie może być też w pewnej mierze jej konsekwencją. Alkoholik podejmujący walkę z nałogiem dąży do minimalizacji jego wpływu na swoje życie, co najczęściej wiąże się z koniecznością przeprowadzenia generalnej rekonstrukcji własnej osobowości, a co z kolei staje się dla niego źródłem bólu, cierpienia. Innymi słowy trajektoria wychodzenia z nałogu i metamorfoza biograficzna trzeźwiejących alkoholików przebiegają równolegle.

W omawianych historiach, na etapie zrywania z nałogiem alkoholowym, w większości przypadków powtarzał się pewien uogólniony schemat narracji, zawierający dwa zasadnicze elementy takie, jak proklamacja nowej tożsamości oraz wtórna socjalizacja.

3.2.1. Proklamacja nowej tożsamości mogła być konsekwencją okoliczności o przeciwnym charakterze:

- **albo punktu zwrotnego w biografii** jednostki, czyli proklamacja nowej tożsamości wskutek zajścia wydarzenia określanego często przez narratorów mianem „sięgnięcia dna”, które inicjuje działania zmierzające do opamiętania potencjału trajektoryjnego. Warto odwołać się w tym miejscu do koncepcji N.K. Denzina, który w jednym ze swoich badań analizie poddał tzw. piciorysy alkoholików, czyli opowiadane na forum grupowym historie własnego nałogu alkoholowego, wyróżniając na ich podstawie cztery rodzaje punktów zwrotnych pojawiających się w różnych momentach biografii. Szczególną uwagę Denzin (2001, s. 37) zwrócił na tzw. **małą epifanię**

(*minor epiphany*), która pokrywa się z omawianym przeze mnie punktem zwrotnym. Jest to symboliczny moment, w którym ukryte dotąd przyczyny problemów jednostki bądź jej trudnej sytuacji życiowej zostają niespodziewanie ujawnione (w przypadku alkoholika może być to np. moment utraty zaufania bliskich osób, kara pozbawienia wolności jako konsekwencja picia, pierwsza wizyta w izbie wytrzeźwień etc.);

- **albo zdejmowania maski**, czyli procesu stopniowego uświadamiania sobie w toku leczenia, że wbrew wizji siebie, rzeczywiście ma się problem z alkoholem. W procesie tym górę nad jaźnią subiektywną bierze jaźń odzwierciedlona.

3.2.2. Wtórna socjalizacja: Istotą metamorfozy biograficznej jest przemiana tożsamości. Jest to proces, w którym osoba uzależniona odkrywa nowe możliwości, nabywa nowe umiejętności i uczy się przy ich pomocy współżycia z niemożliwym do wyeliminowania potencjałem trajektoryjnym, a także zmienia swój sposób myślenia i zachowania, dążąc do ogólnej reorganizacji życia z trajektorią, tak żeby zminimalizować traumatyczne przeżycia związane z jej działaniem, a w najlepszym wypadku nawet całkowicie wyeliminować potencjał trajektoryjny. Jak zaznaczało wielu spośród moich rozmówców, proces ten jest w istocie żmudną nauką życia na nowo, którą w celu podkreślenia siły tego doświadczenia, pozwoliłem sobie określić mianem „wtórnej socjalizacji”. W jej toku alkoholik nabywa niezbędny do wyjścia z nałogu zasób wiedzy, przebudowuje obraz świata i samego siebie, niekiedy całkowicie zmieniając swoje dotychczasowe życie.

4. Dynamika metamorfoz w badanych biografiach

Metamorfoza biograficzna trzeźwiejącego alkoholika jest procesem wielopłaszczyznowym, w którego toku dochodzi do generalnej rekonstrukcji jego tożsamości. Głównym tego przejawem są zasadnicze zmiany związane z jego szeroko rozumianym sposobem funkcjonowania jako członka społeczeństwa. W procesie tym alkoholik na nowo przyswaja wzorce zachowań związane z pełnieniem dotychczas zaniedbywanych, bądź marginalizowanych ról społecznych (np. rola członka rodziny, przyjaciela, znajomego, opiekuna etc.), zmienia swoje postawy względem „znaczących innych”, a przede wszystkim całkowicie modyfikuje swoją hierarchię wartości, w której do tej pory na najwyższym szczeblu znajdował się alkohol. Na podstawie zebranego materiału wyodrębniono główne etapy metamorfozy biograficznej, które zostaną omówione w tej części artykułu.

4.1. Punkt zwrotny („mała epifania”)

W większości biografii alkoholików, metamorfozy były wynikiem zajścia jakiegoś niespodziewanego, często wręcz mistycznego zdarzenia, które oddziela trajektorię popadania od trajektorii wychodzenia z nałogu. Punkt zwrotny jest zarówno efektem jakiegoś procesu, jak i początkiem nowego procesu.

(...) spałem po klatkach, jeździłem tramwajami w nocy, w autobusach przez okres jednej zimy. Coś mnie tknęło... Godzina 4 rano, będąc na klatce mówię, że tak już dalej być nie może. **Albo wykopię sobie dół, albo zacznę ze sobą coś robić** i od tego momentu, jest to rok 2000, październik, jakbym dostał natchnienie od **Boga**, przestałem pić (...).

Przytoczony powyżej fragment narracji odnosi się do momentu, w którym w biografii narratora pojawia się wątek wyboru „albo-albo”, gdzie jedno „albo” oznacza podjęcie leczenia, a drugie śmierć w konsekwencji dalszego picia. Jest to zatem ten moment w biografii, w którym narrator uświadamia sobie co jest istotą jego problemu. Podobnie w poniższym fragmencie, w którym niemal identyczne zdanie wypowiedziane przez innego narratora oznacza, że uświadomił sobie, iż zostały mu już tylko dwa możliwe wyjścia.

(...) już sięgnąłem dna prawie że, bo jak już chciałem oknem z trzeciego piętra po wódkę wyjść, to znaczy że już mnie łąpało derylium (...) No i wiesz, to **przyśniło mi się jakbym to słyszał no r e a l n i e „albo kończysz z piciem, albo sam się wykańczasz”**. Już rano pojechałem na Osiedlową, tam doktor przyjmował i **o d r a z u u pana doktora się przyznałem, że mam ten problem**, że już sięgnąłem dna prawie. (...) To był **głos siły wyższej**, to dla mnie to takie było no... realne, jakbym słyszał ciebie (...).

Znamienne jest również, że punkty zwrotne w biografiiach alkoholików mają często niezwykle emocjonalny i uduchowiony charakter, co pokazuje cytowana wypowiedź jednego z moich rozmówców. Jest ona przykładem pojawiającej się zazwyczaj w narracjach alkoholików w kontekście zerwania z nałogiem swoistej „retoryki cudu”, czyli nawiązywanie do mistycznej siły wyższej, dosłownie Boga, czy też właśnie cudu, który jak za dotknięciem magicznej różdżki sprawił, że przestało się pić, np.

(...) Stało się to wieczorem, gdy już byliśmy na kwaterach. Nie wiem do dzisiejszego dnia co z moim umysłem się stało, ja wyleciałem na dwór i w śniegu głębokim na klęczka modliłem się. Naprawdę przeżyłem wtedy wielką radość i tak jest do dzisiejszego dnia (...).

Z jednej strony jest to bez wątpienia zabieg mający na celu udratyzmowanie opowiadanej historii, z drugiej strony może to być modelowy przykład

instytucjonalnego czy też ideologicznego wpływu grupy odniesienia na opowiadaną biografię. AA jest instytucją, w ramach której uczestnicy są namawiani do „uznania swojej niemocy wobec od alkoholu”, co w kontekście pierwszego kroku AA jest jednoznaczne z oddaniem swojego losu w ręce Boga (niezależnie od tego jak kto go definiuje). Wszystkie przytoczone powyżej fragmenty w mojej opinii dosyć wyraźnie ten wpływ ilustrują.

Proklamacja nowej tożsamości jest w tym wypadku konsekwencją jakiegoś niespodziewanego wydarzenia, które z kolei powoduje, że charakterystyczne dla alkoholika zaprzeczanie istnieniu jakiegokolwiek problemu alkoholowego zostaje skonfrontowane z nowym obrazem siebie i zmienionym przegłędem sytuacji. W toku ponownego przeżywania własnej biografii przez narratora moment ten okazuje się, że paradoksalnie moment przyznania się do własnej niemocy wobec alkoholu otwiera drogę do zmiany własnego życia.

4.2. Zdejmowanie maski

Zdejmowanie maski jest procesem, którego konsekwencją tak jak w przypadku małej epifanii jest proklamacja nowej tożsamości. Nie dochodzi do niej jednak od razu, gdyż pomimo podjęcia abstynencji alkoholik dopiero stopniowo zaczyna oswajać się z myślą, że jego otoczenie sugerujące, że ma problem alkoholowy, może mieć rację.

(...) Poszedłem na grupę i coś mnie w tych ideałach zachwyciło **choć n i e b y ł e m a l k o h o l i k i e m**. Na mityngu mnie upominali żebym powiedział o sobie „alkoholik”, no to **przyjąłem to słowo... do przedstawiania się, że jestem alkoholik. Samego kontekstu słowa to nie przyjąłem, więc udawałem alkoholika przez cały rok** (...) Tam były jakieś dwie terapie, ale to bzdurne, bo... dla mnie przynajmniej bzdurne, bo ja podchodziłem do tego jako do okazji do popisania się w towarzystwie, zaskarżenia sobie jakiejś sympatii uczestników, ja tam błaznowałem, wygłupiałem się, tam nic się nie działo (...).

Pan Jarek, jak sam zresztą stwierdza, przyjmuje samo słowo „alkoholik”, ale nie przyjmuje znaczenia tego słowa. A zatem chociaż przedstawia się jako alkoholik i uczestniczy w spotkaniach grupy Anonimowych Alkoholików, to jednak czuje, że w rzeczywistości nie jest tak naprawdę jednym z członków grupy, nie utożsamia się z grupą. Używając słowa „alkoholik” do przedstawiania się, narrator spełnia po prostu formalne wymogi grupy, dzięki czemu może uczestniczyć w jej spotkaniach po to, żeby udowodnić samemu sobie, że w rzeczywistości wcale nie ma problemu alkoholowego. Do przedstawiania się jako alkoholik zostaje przez innych członków grupy w pewnym sensie „przymuszony”. Wzbrania się przed tym, ponieważ według niego alkoholik to *ktoś na kompletnym dnie, szmata, nic nie wart, nic nie posiadający nawet*. Obraz ten zupełnie nie pasuje do jego koncepcji siebie i dlatego też, pomimo

utrzymywania abstynencji i regularnych wizyt na spotkaniach grupy samopomocowej nie „zdejmuje maski”, odsuwając od siebie myśl o własnym problemie alkoholowym.

Zdejmowanie maski jest więc etapem, w którym alkoholik nie potrafi do końca określić swojej tożsamości. Z jednej strony nie jest alkoholikiem i nie potrzebuje niczyjej pomocy, z drugiej strony zaczyna uświadamiać sobie, że skoro w życiu sobie nie radzi, to może jednak jakiś problem ma i tej pomocy potrzebuje. Stąd uczestnictwo w spotkaniach AA. Do punktu zwrotnego w biografii pana Jarka dochodzi dopiero w pierwszą rocznicę abstynencji, co opisuje poniższy fragment, znów niezwykle emocjonalny, choć tym razem pozbawiony wspominanej przeze mnie „retoryki cudu”:

(...) ale rocznicę już miałem, rocznicę, którą bardzo przeżyłem z wielu powodów. Przede wszystkim dlatego, że ja wytrzymałem do tego roku, że wtedy zobaczyłem, że ja mam przyjaciół. Zrozumiałem słowo przyjaźń, bo ja całkiem opacznie to rozumiałem. No wiele, wiele, wiele... poznałem wiele wartości życiowych. Pieruńsko bogaty przede wszystkim był ten odwyk oczywiście. I jak wracałem z k w i a t a m i , których nigdy nie dostałem w życiu, no i te różne butelki, które już tak oglądałem... Tak właśnie jeszcze nie powiedziałem... Zaczynając abstynencję zrobiłem założenie, że jak rok nie będę pił, no to udowodnię sobie, wszystkim, że jestem normalny, tak jak się uważałem i nic więcej. No i tu już rok się zbliżał, wszyscy się cieszyli (...) Trochę mi szkoda tego było, ale n a r e s z c i e będę mógł wypić. Tak oglądałem różne te pogoleniu, a to się nadaje do picia, to nie... Tak miałem to już podzielone: po prawych kieszeniach te do picia, a w lewych te nie do picia. Miałem kwiaty, tak szedłem, byłem bardzo wzruszony, bardzo s z c z ę ś l i w y z tego... z tej rocznicy. Szedłem piechotą do Zachodniej, jeszcze raz przeżywałem to wszystko i **tam gdzieś właśnie stał się taki moment, że idąc Obrońców Stalingradu pokochałem to życie, trud tego życia pokochałem, on mnie zafascynował i postanowiłem jeszcze trochę potrwąć w tym (...).**

Pan Jarek nie stwierdza wprawdzie w tym miejscu wprost, że jest alkoholikiem, jednak można powiedzieć, że uświadamia sobie w tym momencie kim chciałby być, co staje się punktem wyjścia dla dalszej walki z nałogiem i pozwala mu zachować abstynencję do dnia dzisiejszego.

4.3. Wtórna socjalizacja

Termin ten w sposób nierozzerwalny wiąże się z takimi wartościami jak siła doświadczenia i tzw. charakter. W pewnym wymiarze bowiem proces rekonstrukcji tożsamości to wręcz socjalizacja pierwotna, gdyż jednostka rozpoczyna na tym etapie naukę życia praktycznie od nowa. Proces wychodzenia z nałogu stawia przed nią nowe, niedostępne jej dotychczasowemu doświadczeniu biograficznemu problemy, co dobrze obrazuje poniższy fragment:

(...) no i wypis był ze szpitala i tego, 3 miesiące już nie piłem, no i teraz **jak tu dalej funkcjonować?** Do domu dojechałem, no **i co mam dalej?** Idąc do domu, to wiesz, w Zduńskiej Woli masz Stodołę, to Stodołę kurde z daleka ominąłem, bo to był drugi mój dom. Tam była pijalnia numer jeden w Zduńskiej Woli, która funkcjonowała od rana do wieczora i piwa to rzadko kiedy brakowało (...) Ominąłem to z daleka i doszedłem do domu, no i **co dalej? Jak mam dalej żyć?** Pierwszy dzień to w domu przesiedziałem, drugi dzień już wyszedłem tu z kumplami, tu tego, no i oni cały czas piją. Gdzie idziesz z nimi, to picie. To mówię „kurwa, skoro tam wchodzę, to z tego wyszedłem i z powrotem idę tam do nich?” No i kurde no tego, **co tu kurde zaradzić na to?** Poszedłem do Włodka, do tego mówię „no Włodek, no kurwa, **co ja mam teraz dalej robić ze sobą?** Tu roboty nie ma, tu się idę odhaczyć, **no i co dalej?** (...).

Dramatyzmu opowiadanej przez Pana Zbigniewa sytuacji powrotu z oddziału odwykowego do rodzinnego miasta dodaje historyczny kontekst wydarzenia, które miało miejsce na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy grupy samopomocowe nie były jeszcze tak rozpowszechnione, ani znane jak dzisiaj. Narrator nie wiedząc dokąd, ani do kogo ma się zwrócić po pomoc, znajduje się w stanie chwiejnej równowagi, której wtóruje problem podtrzymywania więzi koleżeńskich bez pomocy alkoholu. Życie towarzyskie bez „wspomagaczy” staje się tak dużym wyzwaniem, że pojawia się wybór pomiędzy odcięciem się od kręgów koleżeńskich a wielce prawdopodobnym powrotem do trybu życia sprzed podjęcia abstynencji.

Poniższy fragment opisuje moment, w którym po otrzymaniu rady od swojego kolegi, notabene opiekuna biograficznego, pan Zbigniew udaje się na spotkanie w grupie wsparcia:

(...) No to poszedłem na grupę, patrzę, **te same gęby kurwa, które z nimi piłem**, mówię „kurwa, to znowu nie mam takiego wstydu, no ale wiesz, tu mam swoje miasto, idąc tam było co innego, bo cię nikt nie znał, tu znów wchodzisz, kurde wszyscy cię znają... No nic, no byłem na tej grupie, to wiesz, siedziałem jak na szpilkach, bo jak zacząłem mówić, **to wszyscy, myślałem, że tymi oczami to chcą mnie zjeść** (...).

Warto zauważyć, że wchodzeniu przez pana Zbigniewa w strukturę klubową towarzyszy uczucie wstydu, zakłopotania, które jednak nie pojawiała się w opisach wydarzeń sprzed okresu podjęcia leczenia, zwłaszcza tych związanych z zachowaniem po alkoholu. Jest to dowód na przechodzenie najprawdopodobniej nieuświadomionej wewnętrznej przemiany. W dłuższej perspektywie grupa samopomocowa zaczyna dostarczać jednostce wsparcia zarówno w formie emocjonalnej (np. podtrzymując ją na duchu w trudnych chwilach), jak i praktycznej (np. dostarczając jej strategii działania w razie nawrotu choroby) (Kacperczyk, 2006, s. 21). Grupa wsparcia zastępuje tym samym dawne kontakty społeczne nowymi, staje się w pewnym sensie substytutem tego wszystkiego co alkoholik traci w momencie zerwania z nałogiem, np. kontaktów z grupą koleżeńską. Paradoksem jest, że w klubie abstynenta podtrzymywanie więzi również opiera się na alkoholu, tyle że nie na zasadzie

wspólnego picia, lecz działania na rzecz jego eliminacji z życia członków. Zerwanie z nałogiem w wielu przypadkach wiąże się również z budową zupełnie nowych więzi społecznych.

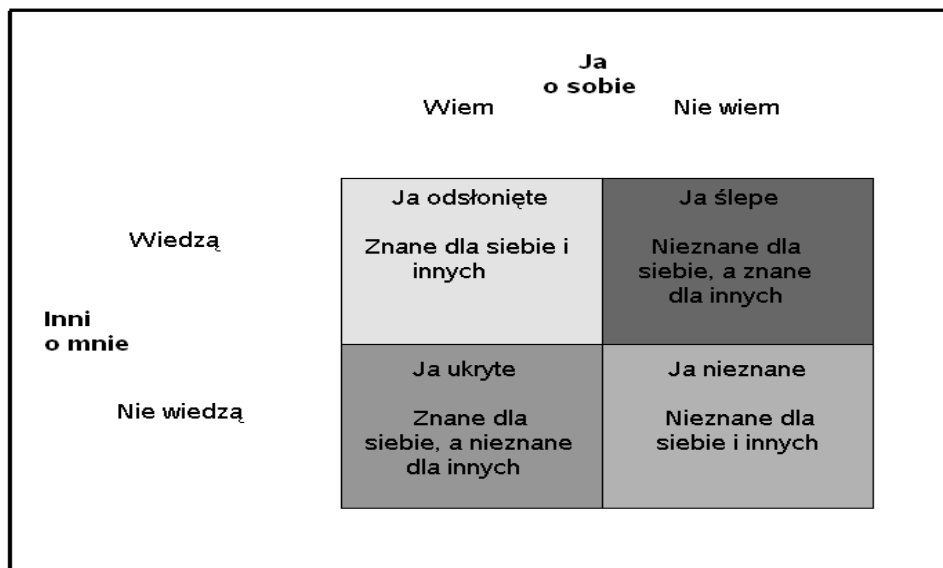
Nie oznacza to oczywiście, że etap budowy nowej tożsamości kończy się wraz ze zdjęciem maski i wstąpieniem do grupy wsparcia. Jednostka przez cały czas przepracowuje obraz siebie, swojego świata, swoich relacji z nim. Istotną rolę w tym procesie odgrywają także terapie uzależnienia, których ważnym punktem jest tzw. gorące krzesło. Technika ta polega na ogólnej, szczerzej aż do bólu dyskusji grupy terapeutycznej na temat jednego z jej uczestników w jego obecności i do niego skierowanej. Zabieg ten ma na celu eliminację negatywnych składników tożsamości danej osoby i wyzwolenie w niej chęci zastąpienia ich nowymi:

(...) przede wszystkim to że ja w y t r w a ł e m w tej abstinencji te dwadzieścia jeden lat, to to, że ja się wreszcie zaczęłam dopasowywać do życia. Terapie później to były terapie... Ta pierwsza, do Strzyżyny pojechałam, po dwóch latach abstinencji pojechałam do Strzyżyny i tam na grupie, gdzie byli s a m i m o i z n a j o m i , na tej grupie coś tam powiedziane o jakimś problemie, ale ten problem to był takim tłem do rozpoczęcia takiej dyskusji o mnie... Dowiedziałam się opinii innych, osądów **b a r d z o bolesnych dla mnie**. To przeżywałam, myślałam, że jestem wspaniałą, najlepszą i najwspanialszą. To tam były momenty, że koleżanki prosiły ze łzami w oczach, prosiły tam, że ja nie jestem taki z ł y , a **walili całą prawdę**. Dla mnie **to była strasznie brutalna prawda** i po dwóch dniach **uciekle do Łodzi**. Pretekst był taki, że córce obiecałam, że ją wezmę na ten obóz no nie? A ona szkołę kończy, no i zwolnili mnie (...) Już byłem gotów wycofać się, no ale córka się uparła, że przecież o b i e c a ł e m ... No tak się wahałam, wahałam, **bałam się, że znowu się przyczepią**, ale coś w tym było i przyjechałam do tej Strzyżyny do końca pobytu, w sumie trzy tygodnie, oczywiście **DALEJ JESZCZE oberwałam**. Najbardziej mi się podobała postawa terapeuty. On tam usiadł koło mnie i zatrzymywał mnie żebym się nie tłumaczył, żebym się nie tłumaczył no. Wtedy to to było ciężkie dla mnie no, wszystko co mi rzucali, wszystko co powiedzieli, to ja zaraz wszystko wyjaśniałem, wiem teraz, że się zakłamywałem, że się broniłem przed prawdą, przed dotarciem prawdy. **Wtedy nie wiedziałem i dlatego to było takie bolesne** (...).

Dla wielu osób, tak jak i dla tego pana Jarka, bycie posadzonym na „gorącym krześle” wiąże się z głębokimi, traumatycznymi przeżyciami. Jednostka dowiaduje się o sobie rzeczy, z których wcześniej nie zdawała sobie sprawy. Jej mniemanie o sobie zostaje w ten sposób obalone i pojawia się potrzeba jego przebudowy.

Według Josepha Lufta i Harry’ego Ingrama (twórców tzw. okna Johari – rys. 1), tożsamość człowieka można podzielić na cztery części: „ja odsłonięte” znane sobie i odsłonięte dla innych, „ja ukryte” znane sobie, lecz zasłonięte przed otoczeniem, „ja nieznane” ukryte zarówno przed innymi, jak i przed samym sobą, oraz „ja ślepe”, odsłonięte przed innymi, ale nam samym nieznanne (Adler et.al., 2007, s. 304–305). Dla człowieka najbardziej bolesne

jest poznanie tego ostatniego pola, a proces wtórnej socjalizacji alkoholika na tym się właśnie opiera i jest stosowany w różnego rodzaju terapiach, takich jak wspomniana powyżej.



Rys. 1: Okno Johari (Adler et.al. 2007, s. 305).

Obalenie błędnej wizji samego siebie i powiększanie samoświadomości jest jednak w procesie wychodzenia z nałogu rzeczą fundamentalną. System iluzji i zaprzeczeń wytwarza w alkoholiku zupełnie inny obraz siebie niż rzeczywisty, widoczny dla otoczenia. Dlatego też wysłuchanie przez niego opinii innych na swój temat stwarza dla niego możliwość przesunięcia zdobytych w ten sposób informacji do „ja odsłoniętego”, gdzie może je przetwarzać i modyfikować. Ostatni fragment dotyczy uczuć towarzyszących przejściu „gorącego krzesła” przez cytowanego wcześniej pana Jarka:

(...) otrzymałem jeszcze wiele informacji o sobie i **wracałem stamtąd p u s t y**, **bez osobowości własnej**, dotarło mi pod koniec, że **taki, jaki jestem, to ja tak nie mogę żyć. Nie mogę tak funkcjonować** i później starałem się odnaleźć siebie, byłem na bardzo wielu terapiach, psychoterapiach... Ciągłe coś znajduję w terapii, ciągle się uczę i tylko dlatego, dlatego trwam no (...).

Widać po tej wypowiedzi jak głęboką przemianę przeszedł pan Jarek od momentu podjęcia pierwszych kroków na drodze do zerwania z nałogiem. Poczynając od podejmowanego leczenia na oddziale odwykowym i nawrotów picia, poprzez maskowanie swojej tożsamości na mityngach AA, przełomowy moment, w którym doznaje „oświecenia”, wreszcie uczestnictwo w terapii,

przyjęcie innego obrazu siebie i podjęcie trudu trwającej już w tym momencie prawie dwadzieścia dwa lata abstynencji oraz budowy nowej tożsamości.

5. Podsumowanie

- Biograficzna metamorfoza alkoholika jest w rzeczywistości częścią trajektorii uzależnienia, a zatem wiąże się z silnym odczuwaniem bólu, cierpieniem. Mimo to ocena biografii od momentu zwrotnego jest prawie we wszystkich przypadkach pozytywna.
- Metamorfoza biograficzna jest procesem wielopłaszczyznowym, dotyczącym fundamentów osobowości alkoholika. W procesie tym alkoholik dokonuje generalnej, często nieświadomionej przebudowy swojej tożsamości i uczy się życia praktycznie na nowo.
- Dla członków AA utożsamianie się z grupą samopomocową staje się substytutem kontaktów społecznych utraconych w procesie wychodzenia z nałogu alkoholowego. Jest dla niej jednocześnie niezwykle istotnym źródłem wsparcia, na co wskazywała większość moich rozmówców.
- Niezwykle ważną rolę w procesie metamorfozy alkoholika odgrywa jego wiara w możliwość zmiany dotychczasowego sposobu życia. Jak wskazano, często pomaga w tym stosowanie przez alkoholika „retoryki cudu” będącej w dużej mierze wynikiem oddziaływania grupy samopomocowej.

Literatura

- Adler Ronald, Rosenfeld Lawrence, Protector Russell II (2007), *Relacje interpersonalne. Proces porozumiewania się*, Poznań: Rebis.
- Denzin Norman K. (2001), *Interpretative interactionism*, Thousand Oaks, California: Sage Publications.
- Kacperczyk Anna (2006), *Wsparcie społeczne w instytucjach opieki paliatywnej i hospicyjnej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaźmierska Kaja (2004), *Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych*, „Przegląd Socjologiczny” nr 1.
- Prawda Marek (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości*, „Studia Socjologiczne” nr 4.
- Rokuszewska-Pawełek Alicja (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Schütze Fritz (b.d.w.), *Outline for Analysis of Topically Focused Autobiographical Texts* (tekst niepublikowany).
- Sierosławski Janusz (2007), *Używanie alkoholu i narkotyków przez młodzież szkolną. Raport z ogólnopolskich badań ankietowych zrealizowanych w 2007 roku*, Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii.

Biographical Metamorphoses of the Passive Alcoholics: Identity Problems of Alcoholics in the Process of Recovering from Alcohol Addiction

A biographical metamorphosis, that is a gradual change of person's identity, according to Fritz Schütze is in one's biography always a consequence of some positive circumstances. In the case of a recovering alcoholic, a metamorphosis is a process, in which discovering new opportunities (which come to one's attention when he/she gives up drinking) is combined with staying in a peculiar state of suspension between two social worlds: one, in which one used to be an active alcoholic, and the second, in which one is trying to start a new life as an abstainer. The aim of this article is to depict the dynamics of the process of recovering from alcohol addiction, as well as to show the social context of reconstructing the identities of recovering alcoholics as participants of mutual aid groups.

Key words: narrative interview, biographical metamorphosis, structural processes of biography, alcoholism, minor epiphany.

